Agencja
Prasowa Antykomunistyczna
BIULETYN STOWARZYSZENIA SAMOOBRONA SPOŁECZNA

Konto P. K. O. Nr 5395
Samoobrona Społeczna

A. P. A.
Wychodzi raz na tydzień

Prenumerata 5 zł miesięcznie

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA I, ul. WIEJSKA 19 m. 8
Tel. 7-27-19

ROK II

Warszawa, dn. 16 września 1938 r.

Nr 38 (121

CZWARTA MIĘDZYNARODÓWKA

Z obserwacji życia komunistycznego w Sowietach i pociągnięć zwolenników Trockiego czyli t. zw. IV Międzynarodówki wynika, że tak w Rosji Sowieckiej jak i w obu emigracjach białej i ultraczerwonej są dokonywane rachunki sumienia i dokonywane lub planowane rozmaite posunięcia. Z faktu rozwiązania agentur komunistycznych w rozmaitych krajach wynika, że Moskwa nie może dostatecznie polegać na tych agenturach, których kontrola wymyka się jej z rąk. Poza Rosją Sowiecką grasują natomiast komuniści spod sztandaru Lejby Bronszteina Trockiego, udzielając przytułku głównie współplemieńcom czerwonego byłego generalissimusa armii bolszewickiej, istotnego twórcy przewrotu komunistycznego w Rosji.

Rachunek sumienia komunistycznego w Sowietach doprowadził do jasnego sprecyzowania i wyraźnego wskazania dróg na przyszłość przez samego, najgenialszego z genialnych—obecnie także historyka—Stalina, który napisał książkę—katechizm Historii Komunizmu, pozazdrościwszy laurów innym dyktatorom w „Zgniłej Europie".

Mimo ostry antagonizm, jaki bezsprzecznie panuje między Stalinem a Trockim w walce o władzę, daje się zauważyć poza granicami Rosji Sowieckiej pewnego rodzaju współpraca tych dwóch tak ostro zwalczających się kierunków. Albowiem oba te kierunki zmierzają do zrewolucjonizowania całego świata, zmierzając wszelkimi środkami do rzucenia żagwi w poszczególne państwa i narody, celem wywołania wszędzie pożarów wojny domowej.

Ostatnio należy zwrócić uwagę na szeroko rozrzucaną odezwę IV Międzynarodówki p. t.: Projekt Programu Akcji IV Międzynarodówki. Elaborat ten obejmujący 19 stron dużego formatu bitego maszynowego pisma jest tak zagmatwany, tak chaotyczny, tak niedostępnie, nietylko dla robotnika napisany, że zapewne nie zdobędzie mu wielu zwolenników. Pomysł jest chytry wobec sromotnego ucisku swobody myślowej i wypowiadania się głośnego w Rosji Sowieckiej. Trocki rzucił hasło, żeby każdemu wolno było krytykować przesłany projekt i nadsyłać swoje uwagi. Wobec zamiłowania słowiańskich rozlewnych dusz rosyjskich w pryncipialnym wygadywaniu się, przynęta ta jest dobrze pomyślana. Kursuje ona także po Polsce tym intensywniej, że Moskiewski Komintern rozpędził na cztery wiatry komunistyczne jaczejki w Polsce, a ich członkowie niby zbłąkane barany szukają pod jakim drzewem mogliby się w gromadę zebrać. Grunt tedy dla odezwy IV Międzynarodówki jest podatny i niektórzy Trockiści z Polski nadesłali już swoje uwagi co do projektu IV Międzynarodówki.

Projekt ten nie neguje doniosłości dokonanego przewrotu w Rosji Sowieckiej, zachęca do utrzymania tej zdobyczy i rozprawia się głównie z biurokracją sowiecką i Stalinem, który rzekomo niedostatecznie wyzyskał przewrót rewolucji w Rosji, sprzymierzył się z burżuazyjnymi demokracjami, zaprzepaszczając doktrynę Marksa. Z tego powodu projekt poddaje ostrej krytyce, rządy stalinowskie, demokratyczne i faszystowskie, wskazując że burżuazja nawet nie widzi żadnego wyjścia z obecnego stanu, który grozi gospodarczą i militarną katastrofą. Potępia też politykę frontu ludowego, która — zdaniem IV Międzynarodówki — jest tchórzostwem, kompromisem ze zgniłą burżuazją.

Trockiści przewidują wojnę światową, której nie da się uniknąć jeszcze w większym stopniu niż to było w 1914 roku. Z tej światowej zawieruchy wyglądają powstania dla siebie warunków do zaprowadzenia IV Międzynarodówki. Narazie proponują Trockiści rządy przejściowe komunistyczne, które polegały by na podtrzymaniu wiecznej walki dwu klas: proletariatu i przemysłu. Ta walka dwu klas doprowadziłaby do wojen domowych a z tych wojen musiałaby wyjść zwycięsko proletariat, który by doprowadził do zsocjalizowania życia w każdym państwie. „Cała gadanina — piszą ci projektodawcy — o „niedojrzałości" warunków historycznych do socjalizmu jest albo płodem ignorancji albo świadomym oszustwem. Objektywne przesłanki rewolucji proletariackiej nietylko, że dojrzały, ale już przejrzały i zaczynają gnić. Bez rewolucji socjalistycznej — i to w najbliższym okresie historycznym — całej kulturze ludzkości grozi katastrofa. Winę za jej zastój ponosi wyłącznie proletariat, to jest przede wszystkim jego rewolucyjna awangarda. Historyczny kryzys ludzkości sprowadza się do kryzysu kierownictwa rewolucyjnego".

Próbka stylu i treści tego projektu każe nam wnioskować, że autorzy niebardzo zdają sobie sprawę ze znaczenia poszczególnych terminów językowych i pojęciowych. Jak ze zgniłych przesłanek, o których mówią autorzy, można budować zdrowy ruch rewolucyjny to zapewne jest tajemnicą stanu IV Międzynarodówki. Co znaczy „historyczny kryzys" ludzkości, który się sprowadza do kierownictwa rewolucyjnego, jest także tajemnicą IV Międzynarodówki. A co do ruiny kultury, to dała przykład tej ruiny Rosja sowiecka i Hiszpania czerwona aż nadto wymowny. Zapewne te ba-

łamuctwa wprowadzą jeszcze większy zamęt do biednych głów robotniczych, jeżeli dadzą się złapać na tajemniczość utopioną w frazesach obcych wyrazów tego projektu.

Projekt poddaje krytyce bardzo śmiałej ale jakże nierealnej całą gospodarkę Europy i powiada, że „we wszystkich krajach ogarnął proletariat głęboki niepokój. Coraz nowe miliony zostaną porwane prądem rewolucyjnym". Istotnie niepokój ogarnia społeczeństwa, ale nie rewolucyjny, lecz z powodu siania zamętu przez agentury komunistyczne, które przeszkadzają spokojnej ludności pracować nad wzmożeniem swego dobrobytu, nad zagwarantowaniem spokojnej pracy i kulturalnego życia. Obawiają się tłumy żagwi komunistycznej, rzucanej coraz z Moskwy, która chce zaszczepić zarazek wojen domowych dla rozpowszechnienia i podtrzymania krwawej dyktatury kilku sadystów żądnych krwi i zrealizowania mrzonek, co do których kilkowiekowe doświadczenia wykazały, że nie są do przeprowadzenia. Sam fakt projektowania przez Trockistów stanu ciągłej wojny domowej, czy to w fabrykach czy w życiu społecznym musi przerazić ludzi, co chcą mieć pod dostatkiem chleba i możności spokojnej pracy i zarobku. Przykład chaosu, nędzy i ciągłego mordowania się wzajemnego w Rosji Sowieckiej nie może nikogo myślącego pociągać, jest aż nazbyt odstraszający.

Do sposobu w jaki IV Międzynarodówka chce uszczęśliwić Europę, powrócimy niebawem. (APA)

ZMIANA GWARDII — 1.500 CHIŃCZYKÓW STRZEŻE STALINA

Oddział straży przybocznej Stalina na Kremlu został po ostatnim zamachu na czerwonego cara odwołany i zastąpiony 1.500 chińczykami. Dostęp na Kreml bez zezwolenia Jeżowa jest wykluczony, a osoby posiadające przepustki są również poddawane ścisłej rewizji. (APA).

STALIN NAPISAŁ PODRĘCZNIK REWOLUCJI ŚWIATOWEJ

Prasa sowiecka ogłosiła z wielkim hałasem interesującą wiadomość. W Moskwie wydana została książka, której tytuł brzmi: „Krótki kurs historii wszechzwiązkowej partii komunistycznej". O tej książce wszystkie dzienniki sowieckie zamieściły artykuły wstępne, a CK wszechzwiązkowej partii komunistycznej wydał specjalny komunikat, w którym zaleca nową książkę dla obowiązkowej lektury nie tylko dla członków partii, lecz i dla „mas bezpartyjnych". Już niektóre tytuły poszczególnych rozdziałów tego kursu komunistycznego dają posmak treści tej książki. Jeden z tytułów brzmi: „Taktyka rewolucji socjalnej".

Aczkolwiek książka wydana została bez wymienienia jej autora, tym niemniej komunikat urzędowy CK partii komunistycznej twierdzi, że została ona opracowana przez CK, a więc przez generalnego sekretarza WKP (b) — Stalina. „Styl książki — pisze „Prawda" — jest nadzwyczaj zwięzły i jasny. Udostępnia on zrozumienie komunizmu dla milionowych rzesz pracujących". Jeśli przypomnimy, że po każdym przemówieniu Stalina „Prawda" zawsze podkreśla zwięzły i jasny styl mów dyktatora sowieckiego, stanie się jasnym, że autorem nowego podręcznika jest sam Stalin. Podręcznik ten został wydany w języku rosyjskim w nakładzie milionowym. Obecnie tłumaczony jest na język francuski, niemiecki, angielski, chiński, japoński, włoski, polski itd. W ten sposób nowy podręcznik rewolucji światowej przeznaczony jest nie tylko dla obywateli sowieckich, lecz również dla propagandy komunistycznej zagranicą. (APA)

BUDŻET ZSRR. NA ROK 1938—39

Rada Najwyższa ZSRR. zatwierdziła budżet na rok 1938—39 w wysokości 126 miliardów, 737 milionów i 993 tysięcy rubli. Prawie cały budżet przeznaczony jest na zbrojenia i rozbudowę przemysłu wojennego. (APA).

PSALMY Z MOSKWY

Naród rosyjski z natury posiada uzdolnienie muzyczne, ogromną uczuciowość; — przyroda i krajobraz rosyjskich stepów, tych „oceanów" łąk i kwiecia wytworzyły nastrój tęskny — melancholijny, który musi wpływać na duszę dobrodusznego, szczerego słowianina, jakim jest lud rosyjski.

Nadzwyczajny słuch i tęsknota wytworzyły w duszy rosyjskiej potrzebę wyśpiewania bólu, i niedoli ludu, zawsze ciemiężonego — dawniej przez caryzm — dziś przez gorszą tyranię — bolszewizm!

Twórczość muzyczna Rosji posiada bogatą przeszłość. Wystarczy przypomnieć: Rachmaninowa, Czajkowskiego, Rimskij Korsakowa, K. Ogińskiego, Fr. Flotowa, J. Dreszyńskiego, K. Szarwenki. A. Sjerowa, K. Dawydowa, Glinki, Musorgskija, Głasunowa, Skrjabina, Strawińskij'ego. słwnego śpiewaka Szaljapina i chóry rosyjskie, jedyne w swoim rodzaju, stojące na bardzo wysokim stopniu kultury muzycznej — bogate w różnorodność oddawania do złudzenia zjawisk przyrody. Ostatnio w Warszawie na koncercie chopinowskim — któż wziął pierwszą nagrodę — rosjanin. Dziś bolszewicy usiłują zdusić, zaprzepaścić dorobek muzycznej sławy rosyjskiej. Niedawno odbył się popis muzyczny pianistów sowieckich. Muzycy z Leningradu, Kijowa, Odessy, Charkowa, Tyflisu, Baku, Eriwanu, Swerdłowska i Mińska spieszyli do czerwonej stolicy, by się zmierzyć z muzykami stolicy. W komisji urządzającej popis zasiadł żyd profesor A. Goldenweiser, czemu przypisać należy, że z 10 nagród przeznaczonych, 7 otrzymali żydzi. Pierwszą 10.000 rubli otrzymał Izaak Michnowski, drugą 8.000 rubli A. Kaplan, 6.000 rubli A. Geronimus, 3.000 rubli B. Szklowski i żydówka I. Goldfarb. Dwie następne nagrody żydówki: M. Pollak i L. Szur. Tylko 3 nagrody dostały się w ręce nie żydowskie. Z tych jedna przypadła A. Tatulianowi, obywatelowi kaukaskiemu, druga Skandynawczykowi W. Nilsen'owi 3-ą otrzymał Rosjanin W. Kippa, jedyny przedstawiciel rosyjskiej sztuki muzycznej?! Revue z Moskwy zamieściła fotografie laureatów.

Cudownie czuć się muszą ci trzej „goje" w towarzystwie „rdzennie rasowych" żydów!

A więc miast dumek śpiewnych rosyjskich — żydowski psałterz święcił triumfy. Szkoda!!! (APA).

SOWIECKI HANDEL LUDŹMI

Moskwa.

W Sowietach panuje swoisty handel ludźmi, od którego nie są wolni nawet żołnierze armii czerwonej. W wielu oddziałach armii sowieckiej dowódcy tą drogą rozwiązali trudności, wynikłe wskutek braku materiałów budowlanych. „Odstępują" oni mianowicie towarzystwom budowlanym partie żołnierzy kierowanych następnie na roboty budowlane, a wzamian otrzymują drzewo, cegłę i gwoździe, materiały

te są najczęściej wyzyskiwane dla celów wyłącznie prywatnych, np. na budowę domów oficerów czerwonej armii. Ten nowoczesny „handel ludźmi“ wskutek katastrofalnego braku budulca prowadzony jest na szeroką skalę na całym obszarze ZSRR i dostarcza przedsiębiorstwom sowieckim bezpłatnych robotników. (APA).

NAWET DZIECI NARZĘDZIEM PROPAGANDY

Moskwa.

Rząd sowiecki zapoczątkował nową imprezę propagandową, której terenem będą państwa skandynawskie, oraz Holandia. Z inicjatywy istniejącego w Moskwie stowarzyszenia łączności ZSRR z zagranicą w Amsterdamie uruchomiona została wystawa rysunków dzieci sowieckich. Większość z tych rysunków posiada charakter wybitnie propagandowy i poświęcona jest zdobyczom komunizmu w ZSRR. Rysunki dzieci sowieckich dobrane są w ten sposób, że mają zademonstrować wobec widzów zagranicznych postępy wychowania komunistycznego i wierność młodego pokolenia sowieckiego dla idei komunizmu. Z Holandii propagandowa wystawa sowiecka ma być przeniesiona do Danii, następnie zaś do Szwecji i Norwegii. (APA).

KOMINTERN ZARZUCA SIECI NA MŁODZIEŻ

Moskwa.

Komintern przystąpił do zaktywizowania pracy t. zw. K.I.M. (komunistycznej międzynarodówki młodzieży), która jest sekcją międzynarodówki komunistycznej. W ostatnim półroczu działalność K.I.M. bardzo się ożywiła, przejawiając się przede wszystkim w prowadzeniu akcji pomocy materialnej dla czerwonej Hiszpanii. Tak więc trzydzieści organizacji komunistycznej młodzieży angielskiej i amerykańskiej zebrało dla czerwonych wojsk hiszpańskich 40.000 dolarów gotówką. Komunistyczna młodzież francuska zebrała w tym czasie 800.000 franków, belgijska zaś posyła co miesiąc 6.000 franków. Szwedzka sekcja K.I.M.-u zebrała sumę potrzebną na zakupienie samochodu ciężarowego dla czerwonej armii hiszpańskiej.

Szereg uchwał wzywających do intensyfikacji prac K.I.M.-u powzięto jeszcze na drugim wszechświatowym kongresie młodzieży komunistycznej w Nowym Yorku, który odbył się w dniach 15—24 sierpnia r. b. W kongresie tym uczestniczyła młodzież komunistyczna z 55 państw. (APA).

DEZORGANIZACJA W SOWIECKIEJ APROWIZACJI

Kijów.

Pomimo wielkich urodzajów wszelkiego rodzaju owoców i okopowych — sklepy miejskie z tymi artykułami świecą pustkami.

Natomiast w polach i ogrodach gniją pod gołym niebem ogromne, w setki ton idące zwaliska owoców, ogórków, marchwi, pomidorów, buraków, kartofli i t. p. Z liczby preliminowanej w m. sierpniu na potrzeby Kijowa 2.100 ton kartofli — dowieziono zaledwie — 5 ton, z zapowiedzianych 175 ton owoców — otrzymano pół tony. Zamiast potrzebnej ilości 1.300 wagonów różnych warzyw i owoców — przydzielono 375.

W przetwórniach owocowych i konserwowych panuje nieład, niechlujstwo i brud. W warunkach przeczących higienie fabrykują się zapasy zimowe.

Na stoły, gdzie wyrabiają się t. zw. „tomaty“ — sosy pomidorowe — pada z sufitów tynk. Dla robotników nie ma umywalni.

W zakładach brak oświetlenia elektrycznego — pracują po ciemku. Skutek jest taki, że wśród obywateli sowieckich mnożą się zatrucia konserwami, powodujące częste wypadki śmierci. (APA).

CELEM KOMUNIZMU — WOJNA DOMOWA

Moskwa.

Dzisiejsze dzienniki moskiewskie ogłaszają charakterystyczny wyjątek z opracowanego przez Stalina nowego podręcznika komunistycznego. Wyjątek ten formułuje pojęcie wojny z punktu widzenia stalinowskiego komunizmu. Komunizm uznaje dwa rodzaje wojny — wojnę przeciwko państwom napastniczym, oraz wojnę zaborczą. W obydwu wypadkach bądź to przy wojnie zaborczej, bądź też przy wojnie obronnej — komuniści powinni dążyć do przekształcenia i jednej i drugiej wojny w rewolucję socjalną i w wojnę domową. Wykorzystanie wojen dla rewolucji socjalnej jest podstawą taktyki komunistycznej. „Prawda“ zaopatruje tę swoistą teorię wojen w znamienną uwagę, zaznaczając, że tylko „rewolucyjne ujęcie konfliktów zbrojnych doprowadzi do zwycięstwa komunizmu na całym świecie“. (APA).

MILIARD OSZCZĘDNOŚCI?!

Od 10 lat powstały w Z.S.R.R. tak zwane kołchozy, t. zn. na zasadzie kolektywizacji, włościańskie zbiorowe gospodarstwa. Można było przypuszczać, że 10-letnie doświadczenie wystarczy aby gospodarstwo każdego poszczególnego kołchozu przyprowadzić do ładu i położenie finansowe stworzyć możliwe do bytowania ludności. Tymczasem liczne skargi płyną w prasie sowieckiej na te zbiorowe gospodarstwa, co prowadzi do tego, że każdy członek kołchozu oddany jest w ręce kierowników partii kontrolnej, którzy nie tylko nie wglądają w potrzeby kołchoźników, ale także ucinają im dzienną płacę. Okazało się, że nadużycia były wielkie ze strony kierowników partii, którzy posiadane środki, przeznaczone dla kołchoźników, przywłaszczali sobie, jak się im podobało.

„Izwiestia“ z 2 września zajmuje się tym problemem: „W ten sposób z reszty nie wydanych pieniędzy utworzyły się kapitały „rezerwy“, które przekraczają obecnie miliard rubli“...

Te kapitały mają być obecnie zlikwidowane, co się jednak stanie z pieniędzmi, nie mówi się o tym. Czy może się je wypłaci chłopom, których pot pracy ciężkiej stworzył ten zapas.

Można powątpiewać o tym, po licznych doświadczeniach, poczynionych z kierownikami kołchozów. Trzeba zważyć, że te zyski kołchozów powstały z sum, które państwo płaci kołchoźnikom za dostarzenie zboża; w dodatku ceny, które państwo płaci za zboże, są nieskończenie niskie. Można sobie wyrobić sąd o tym, jeśli się zważy, że to samo państwo w czasie biedy, brało za ten sam chleb 15 do 20 razy większą cenę, po którą chłop musiał się zwrócić do państwa. Innymi słowy chłop sprzedaje swój chleb za parę kopiejek i jest zmuszony odkupywać ten sam chleb od państwa po cenie 20 razy wyższej. Jeśli kierownictwo kołchozów jest w stanie takie wielkie sumy zaoszczędzić, to powstaje pytanie, w jaki sposób?“

Wyjaśnienie daje nam „Prawda“ 1.IX.

„W 77 na 187 kołchozów „rejonach“ Rjasańskich, niewypłacono żadnego wynagrodzenia za pracę a w 83 kołchozach niżej 50 kopiejek...“

W tym roku ma być o wiele, wiele lepiej, jak dziennik się spodziewa; zagadką jest jednak jak mogły powstać takie oszczędności? Wytłomaczenie: Rolnik produkuje zboże i nie dostaje nic za to. Kierownictwa kołchozów zabierają mu zboże i sprzedają za parę kopiejek państwu, które sprzedaje potem rolnikowi z powrotem, ale za cenę 20 razy wyższą.

To się nazywa „szczęśliwe życie skolektywizowanych gospodarstw rolnych!“ (APA)

DOLA SPECJALISTÓW W SOWIETACH

Trzy absolwentki Makejewskiej Techniki metalurgicznej, skarżą się w notatce zamieszczonej w „Izwiestii“ z dn. 4.9.38, nad losem jakiemu uległy, chcąc pracować w swoim fachu.

„Po skończeniu Techniki“, opowiadają młode dziewczątka, „przydzielono nam placówkę — pracy w Dzierżyńskiej fabryce w Dnieprodserszyńsku, gdzie też udałyśmy się. Przedsiębiorstwo nie udzieliło nam pieniędzy na drogę; ponieważ nie posiadałyśmy własnych środków, musiałyśmy zwrócić się do dyrekcji wydziału technicznego, z prośbą o pożyczenie pieniędzy na drogę. Pieniądze otrzymałyśmy, ale musiałyśmy zostawić w zastaw nasze dyplomy. Nie miałyśmy innego wyjścia! Ledwo znalazłyśmy się w Dnieprodserszyńsku, już czekała nas nowa przykrość. Kierownik oddziału personalnego kazał nam wypełnić listę pytań, gdy poprosiłyśmy go o wypłatę pieniędzy i przydzielenie nam mieszkania, milczenie było jego odpowiedzią! Musiałyśmy więc, trzy młode dziewczęta, kilka nocy spędzić pod gołym niebem. Cały tydzień plątałyśmy się po fabryce — nie miałyśmy ani pracy, ani pieniędzy. By się nas pozbyć, zwrócił się szef personalny Andrejew do naszej Techniki i zawiadomił ją, że dla absolwentów nie ma pracy w jego fabryce. Tylko wmieszaniu się sekretarza partyjnego zawdzięczamy, że miałyśmy pozostać nadal przy naszej pracy, jednak nie dawano nam nadal pracy odpowiadającej naszemu wyspecjalizowaniu. Nie stworzono nam też warunków możliwych do pracy. Mieszkałyśmy we trzy w przewiewnym pokoju i spałyśmy na jednym łóżku. Zdaje nam się, że byłoby pożyteczne zaznajomić się i przypomnieć sobie o młodych specjalistkach!...“ (APA).

SOWIETY NIE MOGĄ DOLICZYĆ SIĘ SWOICH OBYWATELI

MOSKWA

Tajemnica unieważnionego przez Stalina powszechnego spisu ludności, który został przeprowadzony w styczniu 1937 r. znalazła autorytatywne wyjaśnienie. „Prawda“ ogłasza obszerny artykuł, w którym stwierdza że „wrogowie ludu“ sfałszowali powszechny spis ludności, wskutek czego ogólna liczba ludności ZSRR według tego spisu była znacznie mniejsza od przewidywań opartych o nadmiarze przyrostu naturalnego ludności. Nowy powszechny spis ludności odbędzie się w styczniu 1939 r. Techniczna procedura spisu została zmieniona gruntownie. Przy obliczaniu mieszkańców w każdej miejscowości brani będą w rachubę nie tylko obywatele sowieccy, którzy w dniu spisu będą obecnie w miejscu stałego zamieszkania, lecz również nieobecni. Oznacza to, że w wielu wypadkach jeden i ten sam mieszkaniec Sowietów policzony będzie dwukrotnie — w miejscu swego stałego miejsca zamieszkania oraz w miejscu swego rzeczywistego pobytu w dniu spisu.

Poważne trudności wynikają z utworzeniem kadr pracowników spisu powszechnego. Na dzień 1 września r. b. miało być przygotowane pół miliona pracowników. Ponieważ jednak zaostrzono kontrolę polityczną przy przyjmowaniu kandydatów do pracy spisowej, w niektórych republikach narodowościowych, jak np. w Gruzji, zorganizowano zaledwie 7% potrzebnej ilości pracowników. W całym ZSRR przyjęto do pracy zaledwie 120 tys. pracowników, którzy mają przeprowadzać spis ludności. Z danych, ogłoszonych przez „Prawdę“ wynika, że odnalezienie politycznie prawomyślnych 500 tys. pracowników, którzy by lojalnie wykonywali instrukcje Stalina, nie jest rzeczą łatwą. (Dr.) (APA).

UPADEK KOMUNISTYCZNEJ PARTII NA UKRAINIE

W „Prawdzie“ z 28 sierpnia, Kwassow, kierownik centralnego komitetu, komunistycznej partii na Ukrainie, napisał artykuł o rozwoju ukraińskich organizacjach partyjnych. Między innymi czytamy w tym artykule: „W ciągu 14 miesięcy, od listopada 1936 r., gdy znów podjęto przyjmowanie, do roku 1938; między kandydatów partii zostało wliczonych 3.432 osoby, a do partii samej 4.018 osób. W 6 miesiącach tego roku, wynosiła liczba nowych kandydatów 13.714 i nowych członków partii 8.147 osób. To jest rezultat czystki, która została przeprowadzona w ukraińskich organizacjach partyjnych, jako też rezultat roboty partyjnej wśród mas. Krassow przemilcza umyślnie liczbę członków partyjnych, którzy przy licznych „czystkach“ od listopada 1936 r. zostali zlikwidowani. Wobec tego jest niemożliwą rzeczą ustalić, czy liczba członków partyjnych, nowo przyjętych, przewyższa liczbę zlikwidowanych. Z dalszej treści artykułu wynika, że komunistyczna partia, jest bardzo małą siłą przyciągającą dla ukraińskich mas“.

„Pierwsze powodzenia, nie powinny przeoczać nieporozumień, które w pracy poszczególnych organizacyj, zdarzają się przy przyjmowaniu nowych członków. Obok organizacji, które werbowanie nowych członków dobrze przeprowadzają; są takie, które w ogóle nie przyjmują żadnych członków. W 175 organizacjach macierzystych w rejonie Dniepropetrowska, nie przyjęto żadnego nowego członka. Również w 250 organizacjach rolnych w rejonie Mikołajewa, w 62 organizacjach w Charkowie, i w 52 organizacjach Kijowa. Takie wypadki zachodzą we wszystkich rejonach. dzieje się to z powodu słabej działalności organizacyj w masach, jak również przez odseparowanie organizacyj od mas. Szczególnie przykre było to zło w rejonie Hejssin w powiecie Winnickim. Zaniedbywanie w werbowaniu doprowadziło do tego, że wstępowanie do partii dla najlepszych i najuczciwszych pracowników było zamknięte. Biurokratyzm i powolność w pracy miały zgubny wpływ na powiększenie członków partyjnych. W niektórych organizacjach nie załatwiono podań o przyjęcie do partii od 6—8 miesięcy. Z 88.000 zwolenników partyjnych na Ukrainie, 27.000 nie uczęszczało do szkół partyjnych. W biegu 6 miesięcy tylko 4.565 osób zostało przyjętych do partii. Specjalnie słabe w uczęszczanie okazały się szkoły w rejonie Dniepropetrowskim, Charkowskim, Stalinowskim, Woroszyłowskim Gradzie, Kijowie i Mikołajewie.

Najgorzej jest w Dniepropetrowsku, gdzie 3.000 kandydatów nie uczęszcza do szkoły partyjnej".

Okazuje się, że łatwiej było zlikwidować starych komunistów ukraińskich, niż zdobyć na ich miejsce nowych członków. Widocznie Ukraina ma już dosyć „szczęścia" komunistycznego. (APA)

JĘZYK ROSYJSKI OBOWIĄZKOWY NA UKRAINIE SOWIECKIEJ

Na Ukrainie w szkołach, organizacjach kult-oświatow. itp. język rosyjski został wprowadzony jako obowiązkowy. Władze sowieckie zarządzenie swoje tłumaczą tym, że język rosyjski jest „językiem rewolucyjnej kultury ZSRR", a dzieła Lenina i Stalina muszą być czytane w oryginale t. j. języku rosyjskim a nie w tłumaczeniu. (APA).

POGOTOWIE WOJSKOWE NA UKRAINIE

Według wiadomości, które doszły do Polski, armia sowiecka na Ukrainie wzrosła z 400.000 na 750.000. Lotnictwo wojskowe z 1.200 na 2.000 aeroplanów, między którymi znajduje się dużo bombowców. Przesuwania wojskowe na Ukrainie sowieckiej, pozostają w związku z naprężoną sytuacją w Czechosłowacji. Rząd moskiewski przygotowuje się do udzielenia szybkiej pomocy Czechom. Za tym przemawia ta okoliczność, że 9-ciu czeskich oficerów wyjechało do Kijowa, w charakterze oficerów łącznikowych.

Radiostacja kijowska od kilku dni nie podaje żadnych wiadomości, bo 4 urzędników tejże stacji zostało uwięzionych za nie wysłanie ważnych rozkazów rządu moskiewskiego. Chodzą też pogłoski o wzmożonej działalności uzbrojonych oddziałów, które staczają regularne walki z wojskami G.P.U.

W związku z naprężoną sytuacją na Ukrainie, ponad 150 oficerów, z tego kilku wyższych, zostało w garnizonach Kijowa i Charkowa uwięzionych. Część została bez sądu rozstrzelana, reszta będzie w najbliższym czasie osądzona. Czy te terorystyczne środki przyniosą uspokojenie, jest raczej wątpliwe. (APA)

DALSZA AKCJA RUSYFIKACYJNA, MOSKIEWSKIEGO RZĄDU, NA UKRAINIE

„Izwiestia" z 1 września pisze: „Począwszy od pierwszych dni, nowego roku szkolnego, trzeba zwrócić baczną uwagę na naukę języka rosyjskiego i literatury w szkołach narodowych. W poprzednich latach starali się wrogowie ludu naukę rosyjskiego, w nierosyjskich szkołach zdusić. Chcieli bratnie narody ZSRR. oderwać od wielkiego narodu rosyjskiego. Likwidacja tego zarządzenia, jest dziełem sowieckich uczciwych nauczycieli. Język, w którym nieśmiertelne dzieła Puszkina, Tołstoja, Gorkija, Lomonossowa, Mendelejewa, Temirjasewa i wielu innych zostały napisane, musi dla dobra wszystkich ludów sowieckich być dostępny. Musi się otwarcie powiedzieć, że nasze szkoły nieprzygotowane wstępują w nowy rok szkolny. Brakuje 25.000 pedagogów. Szkołom brakuje książek, zeszytów, ołówków i innych przyborów. Komisariat oświaty ludowej ZSRR. na początku roku szkolnego wydał o kilkanaście milionów książek szkolnych za mało. Największy brak jest książek nauki języka rosyjskiego dla obcojęzycznych szkół. Komisariaty związkowe poszczególnych Republik i organizacyj handlowych księgarni, nie dostarczają dosyć książek dla szkół"...

W tym samym numerze „Izwiestii", zamieszczony jest artykuł nauczycielki Fedorenko, członka Wyższej Rady, republiki Ukraińskiej, pisze:

„W szkołach na Ukrainie, zeszłego roku uczyło się 5 milionów dzieci. W tym roku wzrosła liczba o 800.000 dzieci. Nie można jednak powiedzieć, aby komisariat oświaty ludowej na Ukrainie i lokalne miejsca oświaty ludowej w ukraińskich szkołach były dostatecznie przygotowane.

Brakuje szkołom 5.000 nauczycieli a produkcja książek szkolnych jeszcze nie jest skończona. Stare, wrogie ludowi Kierownictwo Komisariatu, dla oświaty ludowej na Ukrainie orzekło, że pierwsze klasy po wsiach, które nie są dostatecznie pełne, mają zostać zamknięte. Wiele tysięcy dzieci zostanie w ten sposób poza szkołą.

Odnowienie języka rosyjskiego w szkołach jest obecnie uważane jako rzecz wielkiego znaczenia! Wrogowie ludu, którzy byli zatrudnieni w organach śowiaty ludowej, chcieli ukraiński naród oderwać od wielkiego narodu rosyjskiego. Faktem jest, że odnowienie języka rosyjskiego idzie ku lepszemu. W niektórych powiatach utworzono kursy języka rosyjskiego dla nauczycieli"... (APA).

P. SOŁONIEWICZ CONTRA EMIGRACJA

Po likwidacji wychodzącego w Sofii „Gołosa Rossiji" p. Sołoniewicz wydał broszurkę zatytułowaną „Cztery lata" Na 15 stronach druku były redaktor „Gołosa Rossiji" rozwija namiętną kampanię przeciw liderom dzisiejszej emigracji rosyjskiej, którym zarzuca synekuryzm, ciasnotę poglądów, zrutynizowanie akcji nrodowej wśród społeczeństwa rosyjskiego.

Ciekawe, nie tylko z punktu widzenia Rosji jako państwa, są rozważania na temat przyczyn zwycięstwa rewolucji w Rosji.

„Bardzo wiele mówi się o roli żydowstwa w rewolucji rosyjskiej. Skrajna prawica mówi: winne jest tylko żydowstwo Lewica... stwierdza, że żydostwo tu w ogóle nie ma nic do rzeczy. Istota rzeczy leży w tym, że żydostwo rzuciło na szale rewolucji wszystkie sto procentów swych możliwości, ale całe te sto procentów nie mogłyby niczego dokazać, jeśli by nasza warstwa rządząca sama nie przygotowała gruntu na posiew rewolucji i żydów. Książę Kropotkin przepowiadał anarchię. Hrabia Tołstoj podrywał prawosławie. Profesorowie wytykali głupotę i zdradę. Generałowie zapomnieli o przysiędze i sprzedali cara bez najmniejszych wyrzutów sumienia".

...Warstwa rządząca Rosji przedrewolucyjnej, w rękach której znajdowała się armia, flota, policja, administracja, cerkiew i szkoły — wypuściła władzę ze swych drżących rąk i oddała ją bezpłciowemu rządowi tymczasowemu. Warstwa ta była po trzykroć rozbita. Przez wojnę światową, przez rewolucję i wojnę domową"...

Tak oto ocenia epokę budzącej się rewolucji p. Iwan Sołoniewicz. Nam się wydaje, że warstwa rządząca była taką, jaką uczyniły ją wiekowe tradycje i potrzeby rosyjskiego narodu. I dlatego naród ten sam winien jest swej dzisiejszej rzeczywistości.

Nie od rzeczy też będzie stwierdzić, że ta „warstwa rządząca" rządziła i nami. Że chciała ją zastąpić inna w skórzanych kurtkach i z gwiazdą czerwoną na czapce.

Wiemy wszyscy co im odpowiedział zjednoczony naród polski u bram Warszawy. A naród rosyjski nie znalazł odpowiedzi. (APA).

OD ŻYDOWSKIEGO SKLEPIKU DO PRZEDPOKOJU STALINA...

Zupełnie szczególną rolę zajmuje w Czerwonej Armii t. zw. naczelnik wydziału politycznego (PUR). Stanowisko to odpowiada stanowisku politruka na niższych szczeblach organizacji wojskowej, zadaniem „politruka" jest, jak wiadomo czuwanie nad stanem moralnym armii, i nad nastrojami żołnierzy, dalej bada on stopień ich wierności dla Stalina i likwiduje wszelkie objawy niepożądane z punktu widzenia dyktatora. Nic więc dziwnego, że rola naczelnika PUR'a jest może nie bardziej ważna, niż dowódcy wojsk GPU, ale z pewnością więcej on ma do powiedzenia, niż oficjalny wódz sił zbrojnych ZSRR— Woroszyłow.

Po samobójstwie długoletniego kierownika PUR'a — Gamarnika w związku ze sprawą Tuchaczewskiego, na stanowisku tym pojawiła się osobistość zupełnie dotąd w armii nie znana. Jest to były redaktor „Prawdy" żyd Lew Zacharowicz Mechlis.

Razem z Jeżowem i jeszcze kilkoma „wydwiżeńcami" z r. 1937 Mechlis należy do bezpośredniego otoczenia Stalina. Już od lat zapobiegliwa ręka „ojca narodów" umieszczała ich na pozornie mało ważnych stanowiskach, wymagających jednak dużo „zdolności" i sprytu. W ciągu siedmiolecia rządów Mechlisa w „Prawdzie" nie pojawił się ani jeden artykuł podpisany jego ręką, ale za to rozpoczęła się konsekwentna kampania gloryfikacji Stalina drog zapełniania łamów gazety równie bezmyślnymi, jak pełnymi zachwytu dytyrambami na cześć „genialnego" wodza.

Mechlis urodził się w r. 1889. Nie otrzymał żadnego wykształcenia i młode lata przepędził za kantorem marnego sklepiku. Jak większość młodzieży żydowskiej w r. 1905 znalazł się w szeregach rewolucyjnych i brał udział w licznych mityngach, zebraniach i demonstracjach. W latach 1907 — 1910 był on członkiem żydowskiej robotniczej partii socjalno-demokratycznej, w szeregi bolszewickie wstąpił dopiero w 1918 r. W r. 1919 był już komisarzem 46 dywizji na polskim froncie.

W 1922 r. Mechlis dostaje się w pobliże sowieckiego olimpu, gdzie poznaje Stalina. Był to okres kiedy po śmierci Lenina zaczynała się walka o władzę między Trockim, Zinowiewem, Bucharinem i Stalinem. Z żydowską przebiegłością odgaduje Machlis, kto będzie w tej rozrgywce zwycięzcą i — stawia na Stalina, pomaga mu w walce z opozycją, fałszuje wyniki wyborów w partyjnych organizacjach, zbiera dane i dokumenty kompromitujące opozycję. Krążyły nawet pogłoski, że przy zaginięciu prawdziwego testamentu Lenina, skierowanego przeciw Stalinowi naczelną rolę odegrał Mechlis. Zapewniwszy sobie tymi przysługami i lokajską uniżonością przychylność „wodza", Mechlis bierze się do „nauki" i kończy kilka sowieckich kursów.

Dalsza kariera poszła gładko. Po siedmioletnim stażu w „Prawdzie" i otrzymaniu w międzyczasie dwóch orderów osiąga wreszcie swą dzisiejszą rangę.

Nie znający armii i panujących w niej stosunków, zaraz z początku napotyka się na bierny opór podległych mu wyższych oficerów. Załatwia się z nimi „postalinowsku", oskarżając dwóch swoich zastępców Bulina i Osepiana — o „faszyzm", w następstwie czego trafiają oni do GPU — skąd już tylko jedno pozostaje wyjście — na tamten świat.

Czystka w armii rozpoczęta przez Mechlisa, rozpoczęta w styczniu nie została jeszcze definitywnie ukończona, ale gorliwy wykonawca stalinowskiej woli stara się konsekwentnie łamać wszelkie odruchy buntu. Jak dotąd zwycięża Mechlis — stopnie tego zwycięstwa to głowy jego przeciwników — marszałka Jegorowa, komandarmów: Dybienki, Biełowa, Kujbyszewa. Na piersi Mechlisa zawisł nowy order jak kropla krwi na źle uszytym mundurze. W sowieckim „parlamencie" ma swoje krzesło.

A w perspektywie — nowy awans — tym razem w szeregi „ wściekłych psów", lub śmierć od kuli mściciela. (APA).

MARSZ DO DOMU!

„Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść".

Pod tym tytułem czasopismo „Ochotnik wolności" — organ czerwonej ochotniczej brygady im. Dąbrowskiego zamieścił w nrze 16-tym następującą notatkę: „Organa kierownicze brygad międzynarodowych powzięły w swoim czasie decyzję ewakuowania do swych rodzinnych krajów tych wszystkich wojowników, którzy na skutek różnych ran lub chorób nabytych na frontach, dziś są całkowicie niezdolni do służby. Kilka tysięcy towarzyszy znajduje się w takich warunkach i teraz czekają na powrót do swoich krajów. Winni się oni stać najdzielniejszymi autoryzowanymi propagandystami wśród swoich bliskich i wśród towarzyszy ideii politycznej, którą nasiąkli w czasie walk w Hiszpanii. Nasi wielcy ranni, będą zagranicą nadal prowadzić swą walkę i propagandę na rzecz demokracji. Będą oni najlepszymi i najuważniej słuchanymi ambasadorami republiki hiszpańskiej. Są oni całkowicie niezdolni do walki i w obecnej trudnej sytuacji nie chcą ciężyć Republice utrzymywaniem ich. Ale nasi wielcy ranni nie będą opuszczeni, zajmie się nimi solidarność międzynarodowa a przede wszystkim organizacje pomocy Hiszpanii. Niestety, niektórzy towarzysze są z tego niezadowoleni, niecierpliwią się, wiemy że wróg czuwa, stąd plotki, że w wysyłaniu ludzi faworyzuje się jedną narodowość przed drugą, oficerów przed żołnierzami itp. Na takie plotki trzeba silnie reagować. Jeśli są trudności w tempie, nie jest to wina kierownictwa brygad międzynarodowych, bądź władz hiszpańskich, lecz tylko władz własnych krajów nawet i demokratycznych. Towarzysze winni być przekonani, że uczyni się wszystko, aby ewakuować ich do swych krajów jak najszybciej i w jak najlepszych warunkach. Takie jest nastawienie kierownictwa brygad międzynarodowych".

Tu jest: „murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść". (APA).

NOWE KNOWANIA KOMINTERNU ZA OCEANEM

Odcinek amerykański w planach Kominternu zawsze zajmował poważne miejsce. Dość przypomnieć specjalną pracę Kominternu wśród murzynów amerykańskich w Stanach Zjednoczonych oraz wrzenia rewolucyjne, wywołane w państwach Ameryki Południowej, ażeby zdać sobie sprawę z tej intensywności, z jaką emisariusze Kominternu usiłują wywołać rewolucję komunistyczną za oceanem.

Dotychczas główna uwaga Kominternu skoncentrowana była na opanowanie amerykańskich związków zawodowych i na organizacje strajków w przemyśle amerykańskim, jak również na szerzenie agitacji komunistycznej wśród drobnych farmerów Stanów Zjednoczonych i krajów południowo-amerykańskich. Akcja ta jednak była tylko wstępem do drugiego etapu rozkładowych wichrzeń kominternowskich za oceanem.

Obecnie kierownicze koła Kominternu ze Stalinem i Dy-

mitrowem na czele stanęły na stanowsiku, iż przygotowawczy okres akcji Kominternu został ukończony, a naprężona sytuacja międzynarodowa stanowi odpowiednie tło dla wszczęcia nowej, bardziej szerokiej i planowej działalności wywrotowej. Nowe plany Kominternu ujawniły się w związku ze zwołaniem w Meksyku t. zw. kongresu przeciwwojennego. W kongresie tym biorą udział przedstawiciele prokomunistycznych związków zawodowych i innych komunistycznych i komunizujących organizacji ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, państw południowo-amerykańskich, a nawet i Indii brytyjskich. Przybył i sekretarz generalny francuskiej konfederacji pracy — Jouhaux, którego częste podróże do Moskwy są ogólnie znane.

Pod pozorem kongresu przeciwwojennego, emisariusze Kominternu dokonywają jednocześnie przeglądu generalnego swoich sił za oceanem, a jednocześnie przeprowadzają mobilizację i przegrupowanie sił dla wykonania nowych taktycznych zadań. Meksyk, którego prezydent bierze udział w konkresie, ma stać się ośrodkiem ruchu komunistycznego w obydwu Amerykach, bo właśnie na terenie meksykańskim panują najbardziej sprzyjające warunki dla rozwoju i funkcjonowania amerykańskiej centrali Kominternu. Wprawdzie w Meksyku zamieszkuje wyklęty przez Stalina Trocki i działa dość silna organizacja trockistowska, działalność jednak trockistów pomimo pozornego zwalczania się wzajemnego ze stalinowcami zasadniczo jednak idzie w parze z rozkładowo-dywersyjną akcją Kominternu.

Po przez pożogę rewolucji komunistycznej nad kontynentem amerykańskim — obydwaj wrogowie Stalin i Trocki mogą sobie podać ręce i dlatego meksykańskie plany Kominternu zasługują na jaknajwiększą uwagę. W nich bowiem odzwierciedla się cała mentalność przebiegłego Gruzina, odbywającego z jednej strony dwugodzinne salonowe rozmowy z ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Moskwie, a z drugiej — wysyłającego do Meksyku swoich emisariuszy dla wzniecenia rozruchów i rewolucji w obydwu Amerykach.

(A. P. A.)

SUROWY WYROK NA KOMUNISTÓW BUŁGARSKICH

Sąd w Szumli (Bułgaria) skazał 15 osób za działalność komunistyczną na 1 do 5 lat więzienia. (APA).

NIEWOLNICY LITERATURY

Znana jest niedola pisarzy w Związku Sowieckim. Odebrano im całkowicie wolność myśli i twórczości: zobowiązani są pisać na tematy, wskazane przez politbiuro partii i w stylu, poleconym przez tę „kompetentną" instancję. Dlatego też do pisarzy sowieckich dobrze pasuje określenie „niewolników literatury", nadawane przez prasę sowiecką... pisarzom europejskim, pracującym albo dla „zabawiania kapitalistów", albo dla „tumanienia oszukanego proletariatu".

W rezultacie represyj, jakie spadły w ZSRR na pisarzy za ujawioną rzekomą przez nich „niebłogonadziożność", większość pisarzy stopniowo zaniechała pracy literackiej. Było to zajęcie zbyt niebezpieczne w ostatnich czasach. Ale skoro każdy chce żyć, więc i pisarze sowieccy usiłowali wynaleźć sposoby, by zarabiać nic nie robiąc i żyć, nie pracując. Częściowo im się to udało, drogą pobierania od wydawnictw bolszewickich krociowych zaliczek na mające powstać arcydzieła. Zaliczki takie pobierano latami, nic wzamian nie dając. Ostatnio na tym tle rozegrało się kilka skandalów, z których najgłośniejszym była sprawa Nakoriakowa, dyrektora największego wydawnictwa sowieckiego „Gosizdat". W ciągu roku Nakoriakow wydał zaliczek na przeszło milion rubli, nie dostając wzamian od pisarzy ani arkusza „utworów". Sąd wymierzył Nakoriakowowi niezwykle łagodną karę, 3 lata z zawieszeniem, nie chcąc wywoływać zbyt głośnego skandalu i ujawniać wobec obcych zakulisowych tajemnic wydawnictw sowieckich .

Lecz nie wszyscy pisarze mogli żyć za same zaliczki. Wielu z nich musiało jednak pisać. Więc, by uniknąć przykrości, prawie nieuniknionych przy wyborze tematu z teraźniejszości lub niedawnej przeszłości, pisarze sowieccy zaczęli „uciekać do historii". Pseudopatriotyczne hasła, wysuwane ostatnio przez władze sowieckie, ułatwiły tę ucieczkę. Pierwsze udane próby w tym kierunku zachęciły wielu pisarzy, pobudzając jednocześnie apetyt (bo w razie powodzenia przyświecała nadzieja otrzymania wielkiego honorarium). W literaturze prym wodził Aleksy Tołstoj, autor „Piotra Pierwszego", który stał się pono ulubioną lekturą samego „ojca narodów". Kino sowieckie zaczęło wyświetlać jeden po drugim ultra-patriotyczne obrazy, jak „Aleksander Newski", „Minin i Pażarski" itp. W prasie periodycznej zaroiło się od artykułów na tematy historyczne; na łamach komunistycznych dzienników zdziwieni czytelnicy ujrzeli galowe mundury Suworowa, Kutuzowa i innych marszałków, nic wspólnego z komunizmem nie mających. Wydawać się mogło, że na „odcinku historycznym" następuje całkowita restauracja dawnych czasów.

Lecz kierunek ten wydał się wkrótce zanadto niebezpieczny dla władz sowieckich. Rehabilitacja przeszłości prostą drogą prowadziła do pytania: po co wtedy był przewrót komunistyczny? Zaniepokojone sowieckie „czynniki decydujące" zatrąbiły odwrót. W „Prawdzie" (7.6) pojawił się artykuł niejakiego K. Małachowa, inspirowany, jak twierdzą wtajemniczeni, przez nadwornego historyka Stalina, prof. Szostakowa. W artykule tym znajdujemy szczegółowy rozbiór kilku najświeższych utworów historycznej literatury sowieckiej, i cóż się okazuje? Rzecz, która z początku wydaje się nie do wiary: pisarze sowieccy przepisują i wydają za swoje całe strony starych historyków rosyjskich: Kostomarowa, Zabielina i nawet osławionego Iłowajskiego. W „Prawdzie" znajdujemy zestawienie tekstów, które nie pozostawia wątpliwości: plagiat jest dowiedziony. Autor, piszący o Piotrze III, okradł księżnę Daszkową, „zlewając" całymi stronami z jej memuarów; autor zaś, rozprawiający o czynach Suworowa (postać ostatnio bardzo popularna w sowieckiej literaturze), obrabował carskiego pułkownika Orłowa, autora monografii o Suworowym itd., itd. Ale to by jeszcze nic; gorzej, że niektórzy autorzy zaczęli już pisać w patriotycznym stylu o wojnie światowej, wynosząc sławne dzieje armii rosyjskiej i piętnując tych, którzy przeszkodzili jej zwycięstwu. Lecz, niestety, wśród tych „szkodników i wrogów ludu" wówczas na pierwszym miejscu byli, jak powszechnie wiadomo, Lenin i Stalin, obaj „porażeńcy", którzy wiele pracowali nad tym, by wnieść rozkład w szeregi armii.

W ten sposób literatura sowiecka stanęła przed niebezpiecznym dylematem. Politbiuro energicznie rozstrzygnęło kwestię. „Dość tej iłowajszczyzny" — oto hasło, rzucone przez „Prawdę", opierającą się o cały autorytet Jeżowa i GPU. Oczywiście, „zapędy historyczne" pisarzy sowieckich po tym okrzyku „naczalstwa" natychmiast osłabną i jedyna produkcyjna jeszcze gałęź literatury w ZSRR skazana będzie na wegetację lub nawet powolną śmierć. (APA).

CZŁOWIEK W SOWIETACH

Nie można czynić Leninowi zarzutu, że po objęciu pełni władzy nad barbarzyńską i pod tyloma względami zacofaną Rosją, nie uczynił z niej w ciągu kilku lat kulturalnego i zasobnego w środki materialne „raju", gdyż teraźniejszość wynika z przeszłości i tą dobrą, czy złą przeszłością jest „obciążona". Dwudziestojednoletnie panowanie nad Rosją doktrynalnych rządów marksowsko-komunistycznych jest okresem na tyle długim, że rząd sowiecki zdążył już wychować „nowego człowieka". Przyjrzyjmy mu się.

Jednostka w Rosji komunistycznej jako jednostka jest *niczym*. Nie rozporządza ona *żadną swobodą,* jest jedynie pionkiem w rękach władzy. Wszelkie zatem „pięcie się w górę" może się odbywać wyłącznie z łaski rządu marksowskiego, który zagarnął dla siebie całą swobodę działania odjętą, „skonfiskowaną" niejako na równi z wszystkimi dobrami materialnymi, wielomilionowemu tłumowi. Istnieje przysłowie w obecnej Rosji marksowskiej, *„że życie człowieka jest mniej warte od życia szczeniaka"*. Jest to zupełnie zgodne z rzeczywistością. Marksista — bolszewik Mienżyński nazywał tłum sowiecki „bydłem socjalistycznym", a dla Stalina uśmiercenie miliona ludzi jest jedynie „zagadnieniem statystycznym".

Zwraca się być może współcześnie zbyt wielką uwagę na odarcie tłumu sowieckiego z władania dobrami materialnymi, a zapomina, że człowiek w światopoglądzie marksowskim ograbiony został również z dóbr duchowych,, znacznie ważniejszych, i to go o wiele bardziej pognębiło aniżeli wyzucie z dóbr materialnych. Ze zniknięciem pojęć Boga i duszy, znikła *godność* człowieka, który stał się stworzeniem takim samym, jak te, które prowadzi się na „ubój", lub strzela na polowaniu.

Panujący w Rosji od lat blisko 21 marksizm zdeptał człowieka, uczynił zeń zwierze i i podniósł do nadzwyczajnie wysokiej potęgi nienawiść człowieka do człowieka. Homo homini lupus est, otrzymało swoją najdoskonalszą ziemską realizację.

Marksizm realizowany niszczy w człowieku element myśli i ducha, a w związku z tym go upadla, poniża i wyjaławia, wypruwając zeń wszystko to, co najlepszego w sobie posiada. Nie można się dziwić, że reżym komunistyczny, nie tylko nie hoduje wielkich ludzi i umysłów, lecz zniszczył w swym podwładnym ludzie niemal bez reszty elementy szlachetności, altruizmu, idealizmu w najszerszym pojęciu, oraz bohaterstwa i tym oczywiście, na dalszy dystans patrząc kopie swój własny grób.

Reżym marksowski niszczy nie tylko człowieka z dołów hierarchii społecznej, owych stu kilkudziesięciu milionów ludności lecz i tym bardziej, człowieka z górnej kilkomilionowej rządzącej warstwy społecznej. Wątpliwe jest aby w ciągu wielotysięcznej historii ludzkości można było wynaleść bardziej gruntowne i masowe upodlenie moralno-duchowe jak ma to miejce w obecnej Rosji marksowskiej. „Ave, Stalin, ave, morituri te salutant" oto symboliczne słowa z którymi umierają, opluwający swoją przeszłość, dawni „wielcy towarzysze" (obecnie „psami wściekłymi" przezwani) twórcy przewrotu marksowskiego, przyznający się przed swym wszechwładnym panem, dzierżącym pełnię władzy „dyktatury proletariatu" z popełnionych i niepopełnionych win i błagających jego zmiłowania.

Dziwić się temu nie można. Nawet specyficznie rosyjskie, a tak częste kajanie się przed władzami i carem, dawnych, przyłapanych na gorącym uczynku, rewolucjonistów rosyjskich, nie tłumaczy obecnych aktów skruchy i samooplwania skazywanych na śmierć „bonzów komunistycznych".

Marksista w państwie komunistycznym, tam, gdzie rządzi wymarzona „dyktatura proletariatu" i wyznawana przez całe życie doktryna Marksa, nie ma żadnego punktu oporu, który by mu dał siłę do godnego zachowania się przez śmiercią. Bóg, dusza, życie pozagrobowe są dla niego fikcjami, nie może więc z tamtej strony przyjść jakakolwiekbądź pomoc. Całe „posiadanie" ludzkie znajduje się tu na ziemi. Instynkt samozachowawczy każe się tej ziemi trzymać tym silniej, że jest ona wszystkiem, „całością", poza którą nic nie ma. Walory moralne nigdy u komunisty nie odgrywały roli. Było dobrym, według Lenina, wszystko to co „sprzyjało rewolucji", a złym co jej przeczyło.

Co w tych warunkach ma czynić dawny „towarzysz", a obecnie „pies", gdy mu się noga powinie i popadnie w niełaskę wyższej władzy, tej która jest wszystkiem, poza którą nic nie ma. Wszystkie drogi są zamknięte, pozostaje tylko jedna, ta w marksowskim rozumowaniu jedynie możliwa, ukorzenie się przed najwyższą władzą „dyktatury proletariatu". Stąd pochodzi to symboliczne i chwalcze zarazem: „Ave, Stalin, ave".

W ustroju marksowskim jest tylko jedna rzecz „święta". (Nie wiadomo dlaczego, skradziono to słowo z dziedziny, która jest ściśle zakazaną w imperium proletariackim). „Świętą" jest w Rosji marksowskiej „własność socjalistyczna", konstruowana praktycznie rzecz biorąc w największej ilości przez reprezentantów władzy marksowsko - komunistycznej. Strąceni z piedestału wielcy pionierzy marksizmu w Rosji są ściśle związani z tą „świętością", którą gwałtem zgromadzili, odbierając ją milionom; to ona właśnie dawała im całą moc działania. Epizod śmierci przerywa tą komunię z jedynie istniejącą w światopoglądzie marksowskim „świętością", koło której obracają się wszystkie zabiegi ortodoksyjnych marksistów. Otóż „świętość" ta, *nie daje żadnej moralnej siły* do znoszenia przeciwności życiowych, przeciwnie, jako gwałtem stworzona, demoralizuje do głębi przede wszystkim tych, którzy ją kumulowali. Dlatego też nikt nie daje tak potwornych obrazów upodlenia, jak skazańcy komunistyczni przed śmiercią.

Szopki procesowe posiadają już swój ustalony rytuał, w którym zarówno prokurator, jak podsądni i sędziowie harmonijnie i wzorowo odgrywają swoje role. Podsądni, przez bezgraniczne upodlenie, są do swej roli uprzednio znakomicie przygotowani. Ludzki więc „ubój", przybiera formy ściśle rytualne.

Panujący w Rosji marksizm miażdży człowieka jako człowieka, na wszystkich stopniach hierarchii społecznej. „„Dół" jest zarówno miażdżony jak i „góra", z tą różnicą, że podległy dół jest bardziej miażdżony **materialnie**, a rządząca i opływająca w dostatki góra, unicestwia się do ostatecznego krańca *moralnie*. Cała zaś hierarchia zarówno społeczna jak i rządząca powstaje na zasadzie selekcji moralnej na wspak. Element zbrodniczy jest probierzem selekcyjnym, on toruje drogę do „góry" i do „świętości" w marksowskim ujęciu. (APA).

Druk Zakł. Graf. Tow. Wyd. „Bluszcz", Warszawa, Solec 87.

Red. odp. *Władysław Włoch.*